

# Kazik Na Żywo, Piosenka trepa

Gdy byłem małym chłopcem, to chciałem być żołnierzem  
Trzydzieści lat minęło, a ja dalej w to wierzę  
Serdeczne życzenia na święto narodzenia  
Boga Słońca, Saturna, na ile dziś wyceniasz?  
Lubię poranki gdy bramy otwierają  
Idzie do zmielenia tłum całą zgrają  
W swoje ręce ich wezmę i w kolegów ręce wezmę  
Wypuszczę za dwa lata wymiętego jak szmata  
O, długa szkoła, nauka niewesoła  
Tu krótka nauka, a zabawy kupa  
Brązowe buty dla całej grupy  
Wojsko czeka, wzywa z daleka  
A ty oddaj krajowi co mu się należy  
Szósta rano, stado zrywa się z barłogów  
Ja na tym terenie, wicie, drugi po Bogu  
Moja żona uciekła dawno z jednym porucznikiem  
A ty czołgaj się, czołgaj, pokażę ci żeś nikim  
A w sobotę w restauracji z przyjaznymi kolegami  
Gdy się tydzień tyra w końcu trzeba się zabawić  
I kapitan, podporucznik, i chorąży ci to powie:  
Zatem koledzy na zdrowie!  
O, długa szkoła, nauka niewesoła  
Tu krótka nauka, a zabawy kupa  
Brązowe buty dla całej grupy  
Wojsko czeka, wzywa z daleka  
A ty oddaj krajowi co mu się należy  
Deszcz już pada dwa tygodnie, nie ma czasu na rozmowy  
Teraz ganiam was w błocie, kto nie umarł ten zdrowy  
Ale dłuży się czekanie na coś od tygodni  
Lecz od czego jest wódka i spirytus na wartowni  
Tutaj miasto małe, w nim spędzam życie całe  
I jak patrzę przez palce na to wszystko czasami  
I nie chcę wam nic mówić, no bo zobaczycie sami  
Będzie bicie pasami, fala rządzi kotami  
O, długa szkoła, nauka niewesoła  
Tu krótka nauka, a zabawy kupa  
Brązowe buty dla całej grupy  
Wojsko czeka, wzywa z daleka  
A ty oddaj krajowi co mu się należy  
A ty oddaj krajowi co mu się należy  
A ty oddaj krajowi co mu się należy  
Pamiętniki ubogiej młodzieży  
A ty oddaj krajowi co mu się należy  
Pamiętniki ubogiej młodzieży  
A ty oddaj krajowi co mu się należy